

ŚRODA W ŚRODĘ

CO
ZNIEWALA
MEDIA?MAGDALENA
ŚRODA
FILOZOF I ETYK

•• Polityka uprawiana przez obecną władzę ma wiele wad, ale ma również swoje - mało doceniane - zalety. Jeszcze żadnej z rządzących partii bowiem nie udało się w tak skuteczny i prosty sposób zjednoczyć różnych grup zawodowych. Ministrowi Dornowi wystarczyła jedna mała groźba, by zjednoczyli się lekarze. Minister Ziobro nie musiał nawet używać groźb, wystarczył jego młodzieńczy zapal magistra prawa, żeby skonsolidowały się środowiska prawnicze. I to zarówno praktycy, jak i teoretycy. Podobną zasługę można przypisać w dziejach bodaj tylko Cynceronowi.

Jednak to, co zrobił prezes Jarosław Kaczyński, to już nie zasługa, lecz cud. Zjednoczył zindywidualizowane, gwiazdorskie środowisko czwartej władzy. I - co nie jest bez znaczenia - tchnął w życie polityczne ducha filozoficznej polemiki. Bo po to, by rozważyć kwestię „czy media są wolne”, trzeba zastanowić się, czym jest wolna wola i jakie są ogólne warunki wolności. Czy czyn wolny to czyn spontaniczny, niczym nieuwarunkowany, czy też taki, który jest „uwikłany w układ”?

Jeśli ktoś działa tak, że nieznaną są jego intencje ani cel, któremu są podporządkowane działania i wypowiedzi, to - jak się wydaje - jego zachowanie niekoniecznie jest wolne, lecz raczej przypadkowe. Każde działanie, by być wolnym, musi być wpisane w pewien „układ” celów, motywów, środków i planów. Niektóre z tych elementów mogą rzeczywiście zniewalać, ale zerwanie ich zależności czyni wszelką działalność nie tyle wolną, ile nieracjonalną, a więc i nieskuteczną. Do „układu” medialnego należy sześć rodzajów zniewoleń.

Przede wszystkim polityka wydawców telewizyjnych i właścicieli stacji. Nastawiona jest ona na określony cel i wiele podejmowanych działań służy jego realizacji. Cel nie byłby jednak osiągalny przy pełnym zniewoleniu jego wykonawców. Po prostu nikt nie oglądałby programów, w których dziennikarze wyłącznie klepią to, co im każą (choć czasem zapewne klepią). Posłuszeństwo wewnątrz jakiejś struktury powinno być zrozumiałe zwłaszcza dla członków PiS-u, którego liderzy „prowadzą politykę ukierunkowaną”, zgodnie z którą każdy z członków musi uzgadniać z wła-

dzami PiS, co mówi dziennikarzom. „To nie cenzura. To porządek” - powiedział „Gazecie” 6 lutego Marek Suski, rzecznik dyscyplinarny PiS. Dziennikarze zapewne też są tak zniewoleni, choć mogą rozmawiać z innymi dziennikarzami i z posłami PiS. Co znaczy, że jednak są bardziej wolni.

Drugim składnikiem „układu” medialnego jest zniewolenie newsowe. Dziennikarze zajmują się newsami z manią częstotliwością (np. ptasia grypa) i im bardziej chcą chronić obywateli przed paniką, tym skuteczniej ją wywołują i utrwalają. I może o to chodzi.

Poza tym media niewątpliwie zniewolone są przez reklamy i „oglądalność”, co powoduje, że stają się często zupełnie nie do oglądania.

Do tego niektórzy dziennikarze są zniewoleni przez własne emocje, przekonania, a nawet przez własną inteligencję. Niestety, ten rodzaj zniewolenia przybiera na sile.

W programie „Co z tą Polską” 2 marca redaktor Lis był wyraźnie zniewolony własnymi emocjami, a nie powinien, bo to przecież on zaprosił Jacka Kurskiego, choć mógł rozważyć zasadność tej decyzji podjęwanej zapewne „zniewoleniem przez oglądalność”. Gdyby Lis zaprosił do telewizji, dajmy na to, prosię, to oglądalność byłaby jeszcze wyższa, a obecny w studiu redaktor Żakowski nie musiałby obnażać silnego zniewolenia przez własną refleksyjną naturę i - co gorsza - przez konieczność respektowania standardów moralnych debaty. Gdyby o owych standardach decydowali posłowie Kurski czy Cymański, media rzeczywiście byłyby wolne. Od etyki i rozumu.

Także zniewolona w inny - piąty - sposób była w TVN 24 29 lutego redaktor Pochanke, gdy próbowała wydobyc z Magdaleny Bajer - szefowej Rady Etyki Mediów - informację o tym, czym są pogłoski „zatruwające atmosferę społeczną”, a których szkodliwość wytknęła w specjalnym oświadczeniu Rada. Kiedy stają się złe? Gdy jest ich dużo - odpowiedziała Pani Przewodnicząca. Dla kogo szkodliwe? Dla społeczeństwa. Dlaczego? Bo nie sprzyjają budowaniu politycznej aktywności. O jakie pogłoski chodzi? O iskrzenie między Marcinkiewiczem a Kaczyńskim. Zniewolona przez własną inteligencję red. Pochanke nie mogła uwierzyć, że oświadczenie etyki mediów miało charakter przypadkowy. My też nie wierzymy i pewno dlatego, że jesteśmy zniewoleni.

Wreszcie istnieje zniewolenie apologetyczne, zwane dawniej reżimowym. To obecne jest zapewne mniej groźne, ale schemat ma taki sam. Ulegają mu ostatnio wydawcy „Wiadomości”, którzy (zapewne zniewoleni przez wymogi konkurencji w postaci Telewizji Trwam) nieopstrzeżenie przekształcili swój program w audycję religijną. Premiera filmu o Papieżu tak pochłonęła zainteresowanie redaktorów, że zapomnieli o bożym - przepraszam - ludzkim świecie. Tak trzymać! Może dzięki temu pokonają konkurencję, i to oni będą mogli gościć polityków trzymających władzę. I wtedy naprawdę się wyzwolą. •